

## **Siedem ostatnich słów Jezusa na krzyżu** **MEDYTACJE PASYJNE**

---

### **IV. „PRAGNĘ...”**

**Słowa Ewangelii wg św. Jana (J 19,28):**

*A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: „Niewiasto, oto syn Twój”. Następnie rzekł do ucznia: „Oto Matka twoja”. I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie”.*

*Potem Jezus świadom, że już wszystko się dokonało, aby się wypełniło Pismo, rzekł: „Pragnę”.*

**Oto słowo Pańskie**

---

#### **1. Pragnienie Jezusa**

Czy w ogóle jest możliwe, aby ktoś, kto został ukrzyżowany, nie odczuwał pragnienia? Można to wytłumaczyć na drodze całkiem naturalnej. Nie ma żadnego powodu - zauważy ktoś - żeby w przekazie na temat męki Pańskiej wspominać o czymś, co jest najzupełniej oczywiste.

A jednak czytamy to czarno na białym. Musi więc chodzić o sprawę ważniejszą niż zwykle pragnienie, choć i ono z pewnością dawało o sobie znać.

Nie jest to więc jedynie problem pragnienia fizycznego, ale również pragnień wyższej natury. Pragnieniem dotknięte były nie tylko Jezusowe spieczone wargi, ale i dusza. Gdy Bóg się stawał człowiekiem, nie pragnął wody, lecz nas. I każde z pragnień w Jego życiu oznaczało zarazem coś więcej: właśnie owo pragnienie nas samych.

#### **2. Bóg pragnie nas**

Rzeczą bardzo poruszającą jest odkrycie, jak często Biblia mówi o tym, że Bóg zapragnął nas, ludzi, zanim jeszcze my zapragnęliśmy Jego.

Upraszczając, można powiedzieć, że to nie my pragniemy Źródła, ale że Źródło pragnie nas. Bóg jest samym pragnieniem, pragnie nas bardziej, niż my możemy pragnąć Jego.

Bóg zaprasza nas zachętą, podobną do tej, jaką niegdyś Booz skierował do Rut: „Kiedy będziesz miała pragnienie, idź do naczyni napić się tego, co będą czerpać młodzi słudzy” (Rt 2,9). „Moje gardło suche jak skorupa, język mój przywiera do podniebienia” (Ps 22, 16) - modli się za psalmistą Jezus na krzyżu, zanim powie: „Pragnę”.

Oznacza to, że Bóg stał się na krzyżu człowiekiem w pełni. On, który jest Źródłem, sam teraz pragnie. Ten, który daje wodę, sam musi o nią prosić. Czyż wspominając o wodzie żywej Pan Jezus nie powiedział do Samarytanki: „Kto zaś

będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki” (J 4,14)? Teraz więc my dajmy Mu się napić.

W ten sposób krąg się zamknął: Źródło pragnie wody. Ale również pragnienie stało się źródłem. Gdy pijemy wodę, którą daje nam Pan Jezus, zaczyna w nas bić źródło. Pan rzekł Samarytance również: „...*lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem tryskającym ku życiu wiecznemu*” (J 4,14b).

Prawdę tę słysząc jeszcze wyraźniej, wciąż w Ewangelii według św. Jana, gdy Pan Jezus w ostatnim, najbardziej uroczystym dniu Święta Namiotów zaproponował z pełną stanowczością: „*Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie – niech przyjdzie do Mnie i pije! Jak rzekło Pismo: Rzeki wody żywej popłyną z jego wnętrza*” (J 7,37b-38). Pozostaje tylko wyjaśnić, o jakie rzeki tu chodzi. Św. Jan bardzo szybko daje nam odpowiedź: „*A powiedział to o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w Niego*” (J 7,39). „*Dotychczas bowiem - wyjaśnia dalej - Duch nie był jeszcze dany, ponieważ Jezus nie został jeszcze uwielbiony*” (J 7,39b). Z tą chwilą jednak uwielbienie owo jest już bliskie. I nadchodzi moment, o którym Pan już wspominał: „*A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie*” (J 12,32).

Kto tu więc odczuwa pragnienie, a kto jest źródłem? Zarówno Pan Jezus, jak i my. Lecz nasze pragnienie pochodzi od Niego: On je miał wcześniej. I jeśli w ogóle jesteśmy źródłem, to tylko dzięki Niemu, ponieważ woda żywa, która pochodzi od Niego, tryska z nas na życie wieczne.

„*Boże, Ty Boże mój, Ciebie szukam; Ciebie pragnie moja dusza, za Tobą tęskni moje ciało, jak ziemia zeschła, spragniona bez wody*” (Ps 63,2).

- Ta strofa - a nawet cały ten psalm - jest modlitwą dwojakiego rodzaju, bo najpierw samego Jezusa, a następnie naszą własną. Wszak wszyscy, i On, i my, odczuwamy pragnienie. Tyle, że Jezus wypowiada tę modlitwę w dwóch kierunkach: do swojego Ojca i do nas, my zaś swoje pragnienie kierujemy tylko ku Niemu.

Ukrzyżowany Pan Jezus odczuwa pragnienie, pragnąc nas, ludzi. My jednak ze zrozumieniem tego mamy trudność.

### **3. Jezus pragnie okazać nam swoją wielką miłość**

Św. Alfons Liguori pisze (*Medytacje Pasyjne*):

*Zastanawiając się nad słowem „Pragnę” wypowiedzianym przez Jezusa umierającego na krzyżu, św. Wawrzyniec Justyniani mówi, że to pragnienie nie pochodziło z braku napoju, lecz miało swe źródło w żarze miłości Jezusa do nas. Tym słowem nasz Odkupiciel chciał, bardziej niż pragnienie fizyczne, okazać pragnienie cierpienia za nas, aby nam objawić swoją miłość i zarazem pragnienie, byśmy Go kochali za tyle cierpień, które za nas poniósł.*

*Jezus - wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca, umiłował swoich na świecie, do końca ich umiłował (J 13,1). Św. Jan mówi, że Jezus „swoją godziną” nazwał godzinę swej męki, gdyż - jak pisze pewien pobożny komentator - była to najbardziej upragniona przez naszego Odkupiciela chwila życia. Właśnie wówczas, cierpiąc i umierając za człowieka, chciał mu dać poznać swoją niezmierną dla niego miłość. Dla kochającego droga jest godzina cierpienia dla osoby umiłowanej; jest ono bowiem czymś najbardziej wzniosłym dla okazania miłości tego, kto kocha, i pozyskania miłości tego, kogo się kocha.*

*A oto nasz kochający Jezus jest już bliski chwili ofiarowania siebie na ołtarzu krzyża dla naszego zbawienia, owej błogosławionej nocy poprzedzającej Jego mękę. Posłuchajmy, co mówi do swoich uczniów podczas ostatniej wieczerzy, jaką z nimi spożywa: „Gorąco pragnąłem spożyć tę Paschę z wami” (Łk 22,15).*

*Rozważając te słowa, św. Wawrzyniec Justyniani twierdzi, że każde z nich było głosem miłości. Nasz kochający Odkupiciel powiedział niejako: Ludzie, wiedźcie, że ta noc, w czasie której rozpocznie się moja męka, była najbardziej upragnionym momentem mojego życia, gdyż teraz, poprzez cierpienia i okrutną śmierć, ukazę wam, do jakiego stopnia was kocham i w ten sposób uczynię wszystko, co w mojej mocy, abyście Mnie umiłowali.*

*Pewien autor powiada: iż w męce Jezusa wszechmoc Boża łączy się z miłością: miłość stara się ukochać człowieka w stopniu, do jakiego może dojść wszechmoc, a wszechmoc stara się przypodobać miłości w stopniu, do jakiego mogło dojść jej pragnienie.*

#### **4. Jezus pragnie naszego zbawienia**

*Św. Alfons Liguori pisze (Medytacje Pasyjne):*

*„Gdy Jezus był już bliski śmierci, powiedział: „Pragnę” (J 19,28). - Panie, powiedz mi, czego pragniesz? Nic nie mówisz o niezmiernych mękach, jakie znosisz na krzyżu, a tylko skarżysz się na pragnienie?... „Moim pragnieniem jest wasze zbawienie” - odpowiada w imieniu Jezusa św. Augustyn. O dusze ludzkie, mówi Jezus, to moje pragnienie nie jest niczym innym, jak tylko pożądaniem waszego zbawienia. On, ukochany Odkupiciel, tak gorąco chciał dusz naszych, że wzdychał za całkowitym oddaniem się nam w swojej śmierci. To właśnie było Jego pragnieniem.*

*Św. Tomasz zaś pisze: „W słowie «pragnę» zostało ukazane gorące pragnienie zbawienia rodzaju ludzkiego”.*

*Św. Bazyl z Seleucji dodaje, że Jezus Chrystus dlatego mówił o pragnieniu, abyśmy zrozumieli, iż umierał zlakniony jeszcze większych cierpień niż te, jakie poniósł: „O pragnienie, które większe jesteś niż Męka!”.*

#### **5. Jezus pragnie zobaczyć święty płomień miłości, który przyniósł na ziemię płonący we wszystkich ludzkich sercach**

*Św. Alfons Liguori pisze (Medytacje Pasyjne):*

*Pełne czułości i miłości było oświadczenie (będące zarazem apelem), jakie złożył nasz Odkupiciel odnośnie swojego przyjścia na ziemię. Oto powiedział, że przyszedł, aby rozpaść w duszach ogień Bożej miłości i niczego innego nie pragnie, jak tylko zobaczyć ten święty płomień płonący we wszystkich ludzkich sercach: „Przyszedłem ogień rzucić na ziemię i jakże bardzo pragną, żeby on już zapłonął!” (Łk 12,49).*

*I zaraz dodał, że oczekuje na chrzest przelaniem swojej krwi, nie dla obmycia własnych grzechów, gdyż był niezdolny do popełnienia winy, ale dla obmycia naszych grzechów, za które miał zadośćuczynić swoimi cierpieniami. „Męka Chrystusa nazywa się chrztem - mówi św. Bonawentura - gdyż zostajemy oczyszczeni w Jego krwi”. Nasz Jezus kochający, aby dać nam poznać, jak wielkie było Jego pragnienie śmierci za nas, w słowach pełnych miłości dodał, iż wielką udrękę sprawia Mu czasowe odroczenie męki. Tak wielkie było bowiem pragnienie cierpienia z miłości do nas. Oto Jego słowa pełne miłości: „Chrzest mam przyjąć i jakiej doznaję udręki, aż się to stanie” (LV. 12,50).*

## **6. Jezus pragnie byśmy się obdarzali taką samą miłością jaką On nas obdarzył**

Św. Alfons Liguori pisze (*Medytacje Pasyjne*):

*Oblubienica z Pieśni nad Pieśniami mówiła, że ile razy jej oblubieniec wprowadzał ją do świętej komnaty swojej męki, zawsze tak się rozpalala miłością Bożą, że omdlewając z miłości była zmuszona szukać ulgi w jego zranionym sercu: „Wprowadził mnie (oblubieniec) do domu wina” (Pnp 2,4-5). Jak to jest możliwe, by dusza rozważając Mękę Jezusa Chrystusa nie została zraniona owymi cierpieniami i agonią, które tak dręczyły ciało i duszę jej Pana, jakby tyloma strzałami miłości delikatnie zmuszona do odpłaty miłością Temu, który ją tak bardzo ukochał?*

- Do Sługi Bożej Matki Celeste Jezus mówi:

*Tego ranka zapraszam cię w sposób szczególny do mojego serca... Chcę, abys w nim poślubiła wszystkie dusze, które są w moim Kościele a także te, które nie są jeszcze w jego łonie. Tego właśnie pragnę, abys kochała je taką samą miłością, jaką Ja je kocham, z całego serca. I tak jak Ja myślałem więcej o nich niż o sobie, kiedy byłem na świecie, tak i ty nie myśl więcej o sobie, ale o zbawieniu tych dusz, które Ja tak bardzo kocham. Dlatego kładę na tobie moją prawicę i przybliżam cię do mojego serca. Gdy Ja obejmuję ciebie, ty w moim sercu obejmujesz wszystkie moje stworzenia... .*

*... W sposób szczególny będą to twoje kochane oblubienice - dusze tej wspólnoty, w której żyjesz. Będziesz je kochać i będziesz się troszczyć o ich dobro duchowe. Tobie je powierzam, moja ukochana. Są one moimi i twoimi oblubienicami. Od teraz na zawsze będziesz je kochać we Mnie i Mnie w nich. (Sł. Boża M. Celeste Crostarosa, Rozmowy duszy z Jezusem)*

---

### **Modlitwa św. Alfonsa na zakończenie medytacji**

Boże najukochańszy, ponieważ nas miłujesz, pragniesz, abyśmy Cię pragnęli. Ach, Panie mój, Ty pragniesz mnie, najnędzniejszego robaka, a ja nie miałbym pragnąć Ciebie, mojego Boga nieskończonego? Przez zasługi pragnienia, jakie cierpiałeś na krzyżu, daj mi wielki głód miłowania Ciebie i podobania się Tobie we wszystkim. Obiecałeś nas wysłuchać, gdy Cię prosimy: *Proście, a otrzymacie* (J 16,24). O jeden dar tylko Cię proszę: dar Twojej miłości. Jestem go niegodny, ale to właśnie będzie wielką chwałą dla krwi Twojej, jeśli sprawisz, że umiłuje Cię bardzo serce, które przedtem tak bardzo Cię lekceważyło, i jeśli ogniem miłości rozпали się grzesznik pełen brudu i grzechów. O wiele więcej bowiem jeszcze uczyniłeś umierając dla mnie.

Panie nieskończenie dobry, chciałbym Cię kochać, jak na to zasługujesz. Ciesz się mnie miłością, jaką Cię kochają dusze rozmiłowane w Tobie, a bardziej jeszcze ta, jaką miłujesz samego siebie, i z nią łączę ubogą miłość moją. Kocham Cię, Boże odwieczny, kocham Cię, o godny miłości nieskończonej. Spraw, bym coraz bardziej wzrastał w Twojej miłości przez częste jej potwierdzanie myślą, słowem i czynem, zawsze i bez zastrzeżeń. Spraw, abym ja, nędzny i mały, całkowicie należał do Ciebie.

O Boże nieskończony, wierzę w Ciebie, w Tobie mam nadzieję, kocham Cię.  
Maryjo, Matko moja, wstawiaj się za mną. Amen.

---

Opracował o. *Andrzej Kowalski* na podstawie:

Kard. Godfried Danneels, *Siedem ostatnich słów Jezusa*.

Sł. Boża s. Maria Celeste Crostarosa, *Rozmowy Duszy z Jezusem*.

Św. Alfons Maria de Liguorii, *Medytacje Pasyjne*.